Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00 Zagranicą zł. 5. — Cena poje[illegible]nczego numeru u sprzed[illegible] gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 159. | Czwartek 24-go września 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

W sprawie organizacji monopolu tytoniowego.

Od paru miesięcy wśród zainteresowanych, a w szczególności wśród koncesjonarjuszów monopolu tytoniowego, wzmaga się coraz bardziej ciekawość, jakiemi drogami pójdzie zamierzona nowa organizacja tegoż monopolu. Chcąc zaspokoić tę zupełnie zrozumiałą ciekawość, zamieszczamy poniżej szereg danych na ten temat. (Przyp. Red.)

Według dotychczas obowiązujących przepisów, polski monopol tytoniowy jest właściwie jednym z działów w całokształcie administracji skarbowej. Wobec tego jednak, że dopiero posiadanie dużej samodzielności może monopolowi jako przedsiębiorstwu zapewnić właściwą sprawność działania, trzeba najpierw ustalić, w jakim zakresie należy funkcje zwierzchnicze państwa, wynikające z ustawy o monopolu tytoniowym, oddzielić od funkcyj zarządu samem przedsiębiorstwem. Organizacja monopolu jako przedsiębiorstwa, musiałaby spowodować wyodrębnienie go z ogólnych ram administracji skarbowej w ten sposób, że byłby on w stanie wszelkie sprawy, dotyczące przedsiębiorstwa, przeprowadzać według własnej kompetencji. Następnie musiałby sprowadzić zmianę dotychczasowych form postępowania, noszących charakter publiczno-prawny, na akty o charakterze natury prywatno-prawnej. Wobec tego jednak, że w chwili obecnej należy się liczyć raczej z potrzebą stopniowego przeprowadzania jakichkolwiek zmian, — usprawnianie monopolu możnaby rozpocząć od tego, że np. pozostawiając w rękach władz skarbowych nadawanie koncesyj na sprzedaż detaliczną, pozostawiłoby się w rękach Dyrekcji Monopolu nadawanie koncesyj na sprzedaż hurtową. Tego rodzaju stawianie sprawy spowodowałoby dodatni skutek w postaci znakomitego zmniejszenia punktów zahaczeń pomiędzy działalnością władz skarbowych I-szej i II-ej instancji, a działaniem organów monopolu.

Biorąc następnie pod uwagę ten szczegół, że załatwianie pewnych spraw przez przedsiębiorstwo w trybie postępowania administracyjnego może być dla niego szczególnie pożytecznem, trzeba oczywiście wyposażyć organa przedsiębiorstwa w odpowiednie uprawnienia publiczno-prawne. Wreszcie w wypadku postępowania odwoławczego, należy unormować sprawę w ten sposób, by kompetencje odnośnych organów dostosowane były do odrębności organizacyjnej władz przedsiębiorstwa od władz zarządu skarbowego.

Wartość monopolu, jako źródła poważnych wpływów do skarbu państwa, musi ze zrozumiałych względów, powodować konieczność zastrzeżenia możności poważnej ingerencji Ministerstwa Skarbu w zasadniczych sprawach tegoż monopolu. Sprawy te — to przedewszystkiem coroczne ustalanie planu finansowo-gospodarczego, dalej zatwierdzanie wykonania tego planu i obrachunków, tworzenia funduszów przedsiębiorstwa i dokonywanie na nie odpisów, dalej nominacje władz naczelnych, t. j. dyrektorów i wicedyrektorów, ustalanie cen wyrobów tytoniowych itd. Tutaj należy dorzucić jako uwagę, że w celu osiągnięcia jednolitej polityki Ministerstwa Skarbu w stosunku do omawianego przedsiębiorstwa, sprawy tego ostatniego winny być skupione w jednej tylko jednostce funkcyjnej w łonie samego Ministerstwa.

Ustawa o monopolu tytoniowym z roku 1923, czy choćby rozporządzenie P. Prezydenta o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej z r. 1924, nie stawia wyraźnie zagadnienia, czy monopol posiada oddzielną osobowość prawną. Sprawa ta wymaga ściślejszego sprecyzowania, — stać jednak należy obecnie na stanowisku, że monopol jest w chwili obecnej jednym z działów ogólnej administracji skarbowej. Dokładne określenie tej osobowości monopolu tytoniowego wydaje się być sprawą niezmiernie ważną i niecierpiącą zwłoki, a to zwłaszcza ze względu na konieczność posiadania możności przeprowadzenia przez monopol operacyj kredytowych. Przedsiębiorstwo, posiadające 700-miljonowy obrót roczny, musi posiadać dużo możności w tej dziedzinie, i to zarówno, gdy idzie o powiększenie środków obrotowych przedsiębiorstwa, czy też gdy należy zaspakajać jego potrzeby inwestycyjne. Jednak dla przeprowadzenia operacyj kredytowych nie wystarczy jedynie posiadanie osobowości prawnej, to też omawiana instytucja winna uzyskać równocześnie wyodrębnienie majątku.

Kończąc nasze uwagi w sprawie organizacji monopolu tytoniowego, dorzućmy, że ze względów zrozumiałych przed siębiorstwo musiałoby posiadać zupełnie odmienny stosunek służbowy do swych pracowników, niż go posiada dzisiaj. Dzisiaj, jak wiadomo, pracownik monopolu jest urzędnikiem państwowym. Stosunek ten jednak mógłby być uregulowany na wzór rozporządzenia Ministerstwa Skarbu o stosunku służbowym pracowników monopolu spirytusowego

PRZED SESJĄ SEJMU.

Rząd pracuje bezustannie nad projektami ustaw budżetu i oszczędności.

WARSZAWA. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu izb ustawodawczych na jesienną sesję budżetową będzie podpisany w końcu bieżącego lub w początkach przyszłego tygodnia.

Sejm zbierze się w początkach października i z punktu przystąpi do rozpatrywania nowych projektów ustaw, uchwalonych przez Radę Ministrów.

Jak się dowiadujemy, prace rządu w okresie bieżącego tygodnia, poświęcone będą wyłącznie przygotowaniom do sesji sejmowej i pod znakiem tych przygotowań, będzie obradować na dzisiejszem lub czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów.

Cała uwaga rządu skierowana jest obecnie na wewnętrzne prace państwowe w związku z bliskiem otwarciem sesji sejmowej.

Informują nas, że posiedzenia październików Sejmu, będą poświęcone wyłącznie nowym projektom ustaw, przyczem na pierwszych posiedzeniach zostaną załatwione ustawy gospodarcze oraz projekty min. skarbu w zakresie walki ze skutkami kryzysu i łagodzenia skutków bezrobocia.

Prace sejmu nad budżetem rozpoczną się dopiero w listopadzie.

Obecnie rząd przygotowuje w pośpiesznem tempie preliminarz budżetowy, którego globalna cyfra ma wynosić około 2.400 miljonów złotych.

W preliminarzu budżetowym ma być również uwzględniona likwidacja niektórych departamentów i wydziałów tych 2-ch ministerstw, które wogóle przeznaczone są do likwidacji, stosownie do tez wysuniętych przez komisję dla usprawnienia administracji.

Wojna chińsko-japońska.

Japończycy maszerują na Charbin. — Moskwa interesuje się rozwojem wypadków. — Naczelny wódz Woroszyłow wyjechał na Daleki Wschód.

LONDYN. Podczas gdy według otrzymanych tu wiadomości gabinet japoński postanowił dzisiaj, nie zezwolić na posuwanie się oddziałów japońskich w Mandżurji dalej niż do Czang-Czun, nadeszły świeżo telegram z Szanghaju donosi o wrażeniu, jakie wywarło tam „potwierdzenie z Tokio", iż część wojsk japońskich otrzymała rozkaz marszu na Charbin.

Tego rodzaju ruch rozszerzałby ogromnie doniosłość operacyj japońskich.

W Szanghaju twierdzą, iż Japończycy dążą do okupacji wojskowej terytorjum około 150,000 mil. kw.

KANTON. Rząd tutejszy (komunistyczny) ogłasza, iż Czang-Kai-Szek, premjer rządu centralnego w Nankinie, nosi się z zamierem zgłoszenia dymisji.

RYGA. Komisarz armji Woroszyłow w towarzystwie kilku oficerów sztabu wyjechał niespodziewanie na Daleki Wschód.

Równocześnie rząd Sowietów zawiadomił posła chińskiego i japońskiego, że Rosja nie może w zatargu mandżurskim pozostać neutralną.

Równocześnie donoszą z Tokjo, że rząd japoński już od kilku dni jest w posiadaniu informacji o podejrzanych ruchach wojsk sowieckich nad granicą chińską i o dziwnem zachowaniu się Rosjan w północnej Mandżurji.

LONDYN. Według otrzymanych doniesień, na przedmieściu Mukdenu Pej-Ta Ing toczą się walki.

Odparte wojska prowincji Kirin, które stawiały Japończykom ostry opór pod Czang-Czun, oszańcowały się dalej na wschód.

W Mukdenie panuje, według zeznań świadków naocznych, zupełny spokój. Japończycy obsadzili wszystkie punkty o stragicznem znaczeniu.

Rada Ligi Narodów radzi nad zatargiem chińsko-japońskim.

GENEWA. Wczoraj o godz. 11-ej rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym figurowała sprawa zatargu chińsko-japońskiego. Sala przepełniona. Przedstawiciel Chin, referując sytuację zaznaczył, iż pogorszyła się ona znacznie. Terytorjum, zajęte przez Japończyków, równa się co do obszaru wyspom Brytyjskim. Przedstawiciel Chin żąda, by Rada poczyniła kroki, celem wstrzymania dalszego pogorszenia sytuacji następnie przywrócenia status quo ante, oraz wyznaczenia odszkodowania dla napadniętych przez Japonję Chin.

Przedstawiciel Japonji oświadczył, iż nie ma dostatecznych wiadomości, by mógł ocenić sytuację. Wie tylko tyle, że wojska japońskie w Mandżurji w porównaniu do armji chińskiej, są bardzo nie znaczne.

W konkluzji przedstawiciel Japonji żąda odroczenia sprawy do przyszłego posiedzenia Rady w celu umożliwienia sobie skomunikowania się z rządem japońskim i otrzymania odnośnych instrukcyj.

Lord Cecil, który proponował zastosowanie procedury, podobnie jak to miało miejsce w konflikcie grecko-bułgarskim, wysłania telegramów do obu rządów z żądaniem zaprzestania kroków wojennych i wycofania wojsk na linję demarkacyjną.

Pozatem lord Cecil proponuje zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych o toczących się obradach Rady Ligi Narodów w tej sprawie.

Złoty polski stoi mocno.

Krach angielski nie odbił się na cukrze polskim.

WARSZAWA. Jak dowiodły dwie ostatnie doby, załamanie się funta angielskiego nie wywarło żadnego wpływu na życiu gospodarczem Polski. Spadek wartości waluty angielskiej zastał w skarbcach Banku Polskiego zaledwie 120 funtów st., wobec czego strata na różnicy kursu jest rzeczywiście minimalna.

Z rynkiem finansowym angielskim związany jest stosunkowo najsilniej polski przemysł cukrowniczy. To też w kołach gospodarczych omawiano wczoraj z ożywieniem wpływ, jaki kryzys angielski wywrze na tę gałąź naszej produkcji

Wedle panujących opinji wśród wybitnych przedstawicieli tej gałęzi przemysłu, sytuacja nie budzi jednak najmniejszego nawet niepokoju.

Cukrownictwo nasze korzysta w dużej mierze z kapitałów angielskich, jako najtańszych, ale pozostaje jednocześnie w ścisłej łączności z kapitałami francuskiemi i holenderskiemi.

Dlatego kryzys angielski nie może wpłynąć ujemnie na stan polskiego cukrownictwa.

Pobyt gen. Orlicz-Dreszera za oceanem.

NOWY JORK. W ub. piątek gen. Dreszer i ppłk. Ryszanek składali oficjalne wizyty sekretarzom stanu i wojny, szefowi sztabu oraz szefom departamentów w min. wojny.

Wieczorem charge d'affaires wydał na cześć generała obiad, na którym obecni byli podsekretarz stanu min. spraw wojsk. Payne, szczepa szefa sztabu gen. Moseley, szef dep. kawalerji gen. Henry i wielu innych.

Nazajutrz gen. Dreszer złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz przyjął defiladę wojskową w Fortmyer. Po południu delegaci odlecieli samolotem do Scranton, na Sejm Związku Narodowego Polskiego a następnie do Detroit na Sejm Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego.

NOWY JORK. Pismo „Star" zamieściło obszerny wywiad z gen. Dreszerem na temat sytuacji ekonomicznej w Polsce.

Kapitan Orliński wraca do Polski.

NOWY JORK. Onegdaj statkiem „Kościuszko" odpłynął do Polski płk. Filipowicz po zwiedzeniu ośrodków przemysłu lotniczego i nawiązaniu kontaktu z kierującemi osobistościami lotnictwa St. Zjednoczonych.

Wraz z nim odjechał kpt. Orliński po ukończeniu „tygodnia lotniczego" w Cleveland, gdzie dzięki swym sukcesom okrył sławą lotnictwo polskie i zademonstrował poraz pierwszy w Ameryce samolot typu polskiego, całkowicie w w Polsce zbudowany.

Przed uzupełnieniem prezydjum BBWR.

WARSZAWA. Sprawa wyborów uzupełniających do prezydjum klubu parlamentarnego BB budzi powszechne zainteresowanie. Zainteresowanie skupia się głównie dokoła osób, które ew. mają zająć w prezydjum klubu miejsca ś. p. Tadeusza Hołówki i p. ministra Jędrzejewicza. Wszelkie jednak domysły na ten temat są dowolne i niepoparte autorytetem naczelnych władz BBWR.

Pierwszy zamiar co do wcześniejszego zwołania prezydjum Klubu i rady nacz. BB. został zaniechany. Najprawdopodobniej więc prezydjum Klubu zbierze się około 1-go października, równocześnie z plenarnem posiedzeniem Klubu. Wtedy też, zostanie załatwiona sprawa ś. p. pos. Hołówki i p. min. Jędrzejewicza.

Zamachowiec z Węgier aresztowany w Zawierciu?

SOSNOWIEC. Na stacji w Zawierciu przytrzymano w pociągu, odjeżdżającym do Warszawy, podejrzanego osobnika, jak się okazało, Węgra.

Zatrzymany oświadczył, że jest stolarzem i przybył do Polski w poszukiwaniu pracy.

Nazywa się, jak zeznał, Ciselli Najoza. Dokumentów żadnych przy nim nie znaleziono.

Zatrzymanego Węgra przesłano do dyspozycji komendy wojewódzkiej w Kielcach, gdzie zostanie przesłuchany w obecności konsula węgierskiego.

Zachodzi podejrzenie, że zatrzymany jest jednym z członków szajki, która w ostatnich dniach urządziła zbrodniczy zamach na pociąg pod Bia-Torbagy.

Zamachowcy przed sądem we Lwowie.

LWÓW. — W sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych we Lwowie odbędzie się w październiku kilka sensacyjnych procesów.

1 października rozpoznawana będzie sprawa adw. Osypa Kohuta; 22 października Aleksandra Wisłockiego, byłych więźniów brzeskich i b. posłów ukraińskich, oskarżonych o zdradę stanu.

19 października rozpocznie się proces przeciwko 14 członkom U. O. W., którzy dokonali napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką w lecie ub. roku. Rozprawa potrwa 6 tygodni.

Ponadto odbędzie się rozprawa przeciwko bandycie i mordercy Dawidowi Opatowskiemu z Łodzi, który dokonał we Lwowie mordu rabunkowego i zbiegł do Berlina, gdzie został ujęty.

Nowa ofiara polska sopockiej jaskini gry

GDAŃSK. — W poniedziałek w pobliżu molo pasażerskiego w Sopocie wyłowiono zwłoki topielca, którym okazał się obywatel polski Karol Fiszer, pochodzący z Łodzi.

Przy zwłokach został zauważony na czaszce ślad kuli rewolwerowej, która utkwiła w mózgu. W kieszeni ubrania samobójcy znaleziono dokumenty osobiste, które pozwoliły ustalić tożsamość jego. Znaleziono również niewielką sumę pieniędzy polskich oraz kartę wstępu do kasyna gry w Sopocie.

Niemcy szykanują sportowców polskich

WARSZAWA. — Od kapitana jachtu „Jurand", którego załoga narażona była na nieprzyjemności ze strony policji niemieckiej w czasie przymusowego pobytu w Stolpmünde otrzymała „Gazeta Polska" następujące wiadomości:

Dn. 21 sierpnia r. b. jacht „Jurand" wyszedł z Helu na morze, udając się na Bornholm. Pod wieczór dn. 22 sierpnia jacht znajdował się w odległości około 10 mil od niemieckiego portu Stolpmünde. Wobec zapowiadającej się burzliwej pogody, jacht zawinął na noc do niemieckiego portu w Stolpmünde. Po załatwieniu formalności, załoga uzyskała zezwolenie od urzędnika celnego na wyjście na ląd. Przymusowy pobyt trwał wobec niepogody do d. 24 rano. W chwili gdy jacht miał odbić, zjawiła się policja niemiecka, aresztując załogę i odstawiając ją do więzienia w Słupsku. Tam, po całodziennym pobycie, załoga została skazana na grzywnę 129 zł. za rzekome bezbrawne opuszczenie jachtu.

Wobec widocznego szykanowania ze strony policji niemieckiej, zwrócił się dr. Czesław Czarnowski do zarządu morskiego oddziału Jacht-Klubu Polskiego celem reklamacji u odpowiednich władz niemieckich.



Ciężkie położenie Anglji.

Kurs funta sterlinga wszędzie spadł o przeszło 10 procent.

LONDYN. — Na wszystkich giełdach świata kurs funta sterlinga spadł o 10 proc. i więcej. Wśród Anglików, zamieszkałych we Francji, wytworzone ostatnio położenie wywołało niebywały popłoch. Większość turystów angielskich znalazła się w kłopocie i nie może powrócić do kraju, ponieważ nikt nie chce przyjmować funta po kursie normalnym. W samym Londynie kurs funta spadł o przeszło 15 proc.

Spokój w Anglji.

LONDYN. — Plan rządu, wstrzymujący wypłaty w złocie i wymianę papierów na złoto, został przyjęty przez Izbę Gmin większością około 140 głosów, reszta, tj. 120 głosów — głosowała przeciw. W całym kraju panuje spokój. Premjer Mac Donald odbył dłuższą naradę z Hendersonem, który ma podobno ponownie wejść w skład rządu, co oznaczałoby zupełną klęskę opozycji.

Redukcje poborów.

LONDYN. — Mac Donald zarządził redukcję poborów nauczycieli, policji i wojska o 10 proc. Również o 10 proc. obniżono zasiłki dla bezrobotnych.

Towary potaniały, koleje podrożały.

LONDYN. — Wobec ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa Anglja, podwyższono ceny przejazdów na kolejach wewnątrz Anglji o 20 proc. Natomiast wszelkie towary znacznie potaniały wobec braku nabywców.

Francja pożyczy Anglji 150 milj. dolarów.

PARYŻ. — Utrzymuje się tu pogłoska, że premjer Laval, po odbytej konferencji z gubernatorem Banque de France postanowił pożyczyć Anglji 150 miljonów dolarów, w ten sposób, że umieszczonoby ją na paryskim rynku giełdowym na dłuższy termin. Według nadeszłej tu wiadomości ze Stanów Zjedn., prezydent Hoover, wierząc w poprawę gospodarczego położenia Anglji, postanowił poczynić kroki, celem przyjścia z pomocą finansom angielskim.

Turcja przystąpi do Ligi Narodów.

KONSTANTYNOPOL. Półurzędowe pismo tureckie „Milliett" donosi, że w wyniku rozmów Tewfik Ruszdi beja, tureckiego ministra spraw zagranicznych, w Genewie, przystąpienie Turcji do Ligi Narodów stało się prawdopodobne. Jak wiadomo, Turcja nie weszła do Ligi Narodów z powodu niezadowolenia z uchwały Rady Ligi w sprawie zatargu angielsko-tureckiego w kwestji nafty mosulskiej.

Osobliwa walka Sowietów z burżuazją.

RYGA. Władze sowieckie wydały ostre zarządzenia, zabraniające marnowania papieru gazetowego, aby w ten sposób ograniczyć import z zagranicy i pośrednio wywołać kryzys w przemyśle papierniczym krajów zachodnich.

Sklepy i spółdzielnie otrzymały zakaz zawijania artykułów spożywczych w papier. Żywność wolno będzie zanosić do domu tylko w specjalnych ceratowych koszykach. Prenumeratorzy pism mają z końcem miesiąca oddawać makulaturę do składów państwowych. Stare gazety będą ponownie przerabiane na papier.

Austrjackie gadanie Stahremberga.

WIEDEN. Osławiony książę Stahremberg, który wywołał nieudały zamach stanu w Austrji, przyjął u siebie w Wiels, w Górnej Austrji, komendantów Heimatschutzu. W czasie przyjęcia wygłosił mowę, opisującą dzieje jego aresztowania.

Ks. Stahremberg zaprzeczył wiadomości, jakoby prosił rząd Górnej Austrji o glejt.

„Wolałbym paść trupem — mówił ks. Stahremberg — niż prosić o coś rząd krajowy. Chciałbym zobaczyć ministra, któryby potrafił rozwiązać nasze oddziały. Będzie on mógł zabrać nam kurtki i pióra kogucie, ale nie zabierze nam z serc nienawiści.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Przebywający obecnie w Polsce Jan Kiepura przeznaczył 5.200 złotych dla bezrobotnych, które rozdzielono między zredukowanych artystów operowych.

— Rada miejska Brześcia Kujawskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu skasować nazwę ulicy im. gen. Hallera i przemienić ją na ulicę Kolejową.

— Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko Marjannie Kozłowskiej i jej dwom córkom, które 19 stycznia b.r. zgładziły na tle majątkowym swego ojca. Sąd skazał całą trójkę na śmierć przez powieszenie.

— W Rabowicach, pow. poznańskiego, podpalili złodzieje zagrodę gospodarza Teodora Markusa, która doszczętnie spłonęła. Uczynili to dla wywabienia mieszkańców z domów, by móc bezpiecznie okradać ich mieszkania.

— Przed gmachem teatru przy ulicy Cegielnianej w Łodzi aresztowano elegancko ubraną kobietę, puszczającą w bieg fałszywe 20-złotówki. W czasie rewizji znaleziono u niej fałszywe banknoty na golem ciele, zręcznie przyczepione do bielizny.

— W kościele św. Jacka w Chicago dokonało trzech bandytów napadu rabunkowego na znajdujących się w kościele 6 księży i 3 parafjan, których obrabowali z 750 dolarów, zebranych dla ubogich.

— W Dessau, w Niemczech wykończa się obecnie budowę nowego typu samolotu, wykonanego całkowicie ze stali, na którym prof. Piccard poleci w stratosferę.

— W Sydney'u zmarł najstarszy żyd w Astralji Lewick Baumberg, pochodzący z Warszawy, liczący 105 lat.

— W Tatrach i na Podhalu spadł śnieg, tworząc szatę śnieżną grubości 1 cm. w Zakopanem, do 25 cm. w Morskiem Oku.

— Charles Dewey, b. doradca rządu polskiego, nadesłał Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców w Chicago pismo, w którem zaznacza, że jest zwolennikiem założenia nowego banku polskiego.

— W czasie uroczystości ku czci św. Januarego w Neapolu, miał miejsce cud, oto wśród nieopisanego entuzjazmu wiernych nastąpiło wzburzenie się i rozpuszczenie krwi św. Januarego, przechowywanej w dwu ampułkach.

— Nad powiatem lubaczowskim szalała katastrofalna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Jest wielu ludzi zabitych i rannych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 24 września: N.M.P. od wykupu niewolników.

Wschód słońca: g. 5.23. Zachód 17.34. Długość dnia 12 godz. 3 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z czwartku na piątek: N. Rynek, Kordeckiego.

Po uroczystościach niedzielnych.

Możliwość urządzenia zjazdu legjonistów w Częstochowie

Prezes zarządu Głównego Związku Legjonistów i BBWR., p. pułkownik Walery Sławek, opuszczając wraz z dygnitarzami rządowymi Częstochowę, wyraził się do odprowadzających gości — przedstawicieli władz i posłów z najwiękkszem uznaniem o nadzwyczaj sprawnej organizacji niedzielnych uroczystości. Miłe uderzała — jak mówił płk. Sławek — ścisła punktualność, z jaką wykonano poszczególne punkty uroczystości, co świadczy chlubnie o częstochowskich organizatorach. Płk. Sławek dodał, że wobec tego istnieje możliwość zwołania do Częstochowy w r. 1932 dorocznego wszechpolskiego zjazdu legjonistów.

Wiadomość tę społeczeństwo nasze przyjmie niewątpliwie ze szczerem zadowoleniem, gdyż Częstochowa istotnie posiada wszelkie warunki do urządzania różnych zjazdów.

Nie będzie podatków komunalnych od odbiorników radjowych. Swego czasu Związek Komunalny Rzeczypospolitej uchwalił dodatkowe podatki od odbiorników radjowych, przesyłając swą uchwałę do zatwierdzenia władz naczelnych. Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, wyjaśnia, że podatku takiego zatwierdzić nie może, ponieważ odbiorniki radjowe nie są luksusem, lecz służą do celów kulturalno-oświatowych.

Nowy prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego w Piotrkowie ma w najbliższym czasie nastąpić zmiana. Oto dotychczasowy prokurator p. Stanisław Ziemski ma być przeniesiony do Lublina na stanowisko pisarza hipotecznego, jego dotychczasowe zaś stanowisko obejmie p. Witold Grabowski, obecnie pprok. Sądu Okręgowego w Warszawie.

Zebrania kontrolne rezerwistów i raporty kontr. rezerwistów, odbywają ce się corocznie w październiku, w tym roku nie będą zwoływane, ze względów oszczędnościowych.

Odczyt w Związku Pań Domu. Zw. Pań Domu komunikuje, że w środę, 23 września, o godz. 19-tej, w lokalu przy ul. Kościuszki 33 p. I. Zielińska wygłosi pogadankę p. t. „Marynaty i kiszonki", poczem nastąpi dyskusja i rozdanie przepisów. Członkinie proszone są o uczęszczanie w swym własnym interesie na pogadanki środowe i wprowadzanie gości i nowych członkiń.

Sekretarjat czynny w tymże lokalu w środy w godz. od 18 — 19 tej. Przyjmuje się składki i deklaracje, wydaje zaświadczenia, celem korzystania z rabatu w sklepach. W dalszym ciągu przyjmuje się zapisy na 6-godzinny kurs hygjeny matki i pielęgnacji niemowlęcia, który prowadzić będzie p. dr. Paweł Szaniawski.

Projekt ustawy o wyświetlaniu obrazów filmowych. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych został opracowany projekt nowej ustawy o wyświetlaniu obrazów kinematograficznych.

W związku z powyższym projektem ustawy, celem zasięgnięcia opinji sfer zainteresowanych, odbyły się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, pod przewodnictwem dyrektora departamentu administracyjnego p. Weissbroda, konferencje przy udziale przedstawicieli: związku przemysłowców filmowych, związku producentów filmowych i związku zrzeszeń teatrów świetlnych.

Bezrobocie w Polsce. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 19 b. m. wynosiła 351.444 osoby. W porównaniu ze stanem z 12 b. m. ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 45 osób.

Echa uroczystości niedzielnych Z prawdziwem zadowoleniem wypada wspomnieć o kolejowej straży ogniowej, która pod dowództwem komendanta Satkiewicza utrzymywała wzorowy porządek na placu magistrackim podczas uroczystości wręczania sztandarów dla Związku Legjonistów i Peowiaków. Sprężystość i dyscyplina strażaków kolejowych zwracały na siebie uwagę olbrzymich tłumów.

Przed czasem sprzedał ćwiartkę szczęśliwego losu. Po mieście krążą pogłoski, że pewien pracownik komunikacji państwowej, na którego ćwiartkę padła wygrana 100 tysięcy zł. (po potrąceniu 20 proc. na skarb państwa— 80 tys. zł.), przedwcześnie sprzedał cząstkę szczęśliwego losu. Nieborak podobno wpadł w stan okropnego zdenerwowania, gdy się dowiedział o tak wielkiej wygranej i obecnie zamierza na drodze sądowej odzyskać szczęśliwy numer. Niewiadomo tylko, czy mu się to uda. Jeżeli wiadomość ta odpowiada rzeczywistości, to trzeba się cofnąć wstecz do czasów, kiedy na scenkach naszych grano komedyjkę, ilustrującą podobne zdarzenie — ożenek chciwca, który poślubił posiadaczkę szczęśliwego losu, a która los ten przedwcześnie sprzedała.

Cyrk Staniewskich w Częstochowie. Nielada sensację będą mieli mieszkańcy naszego miasta. Już w piątek bowiem zjeżdża do Częstochowy na 6 dni tylko, jeden z największych i najpopularniejszych w Polsce —czteromasztowy cyrk Staniewskich. Cyrk rozbije swe namioty na placu przy ul. Jasnej (róg Śląskiej obok gmachu głównej poczty). Posiada on wspaniałe, obszerne i wygodne urządzenie wewnętrzne, efektowne oświetlenie oraz specjalne reflektory. Cyrk Staniewskich słynie z pierwszorzędnych atrakcyj, najwybitniejszych sił krajowych i zagranicznych. Posiada nadto wielką menażerję egzotycznych zwierząt i stajnię rasowych koni. Otwarcie cyrku oraz pierwsze przedstawienie nastąpi w piątek 25-go bm. o godz. 20.20 W sobotę 26-go i niedzielę 27-go bm. odbędą się dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 20,20, w poniedziałek 28 go, jedno przedstawienie o godz. 20.20, we wtorek 29 i środę 30 bm. dwa przedstawienia jak w niedzielę. Na popołudniowe przedstawienie o godz. 16-ej, ceny miejsc będą żniżone do połowy. Zwierzyniec przy cyrku otwarty będzie, począwszy od piątku codziennie od godz. 10 rano do godz. 19-ej. Wejście do zwierzyńca 50 gr. dla dorosłych, 30 gr. dla dzieci.

Samochód wpadł pod pociąg. Wczoraj o godz. 10 rano w Blachowni, na przejeździe kolejowym bocznicy, prowadzącej z tamtejszej fabryki, wpadł samochód p. Lilpopa z Warszawy pod pociąg bocznicowy nr. 5175. Lokomotywa pchała przed sobą jeden wagon towarowy, za sobą zaś ciągnęła cały pociąg; stopnie wagonu przedniego chwyciły samochód, pchając go około 10 metrów, przyczem jedna część samochodu zawisła w powietrzu, a druga kołami wlokła się po torze. Całe szczęście, że pociąg jechał wolno, gdyż w przeciwnym razie doszłoby do strasznego wypadku. Jedna połowa samochodu została zniszczona, uległy zgnieceniu błotniki i wyleciały wszystkie szyby. P. Lilpop wyszedł z wypadku cało, natomiast żona jego uległa okaleczeniu twarzy odłamkami szkła od szyb. Maszynista szybko zatrzymał pociąg i zapobiegł tym sposobem cięższym następstwom. P. Lilpop mógł jeszcze wrócić samochodem do fabr. Blachownia, gdzie uprzednio bawił u p. dyr. Szymkiewicza i po otrząśnięciu się z ciężkiego przeżycia, udał się w dalszą drogę. Samochód z pod pociągu wydobyli kolejarze. Winę wypadku ponosi podobno p. Lilpop, który nie zauważył nadchodzącego pociągu, ze względu na zakręt, na jakim znajduje się wspomiany przejazd kolejowy. Dalsze dochodzenia prowadzą władze policyjne.

Głos polskich patrjotów narodowości żydowskiej

z okazji odsłonięcia w Częstochowie pomnika ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Podczas podniosłej uroczystości złożenia w Częstochowie hołdu cieniom Wielkiego Patrjoty Polskiego ś. p. Prezydenta Narutowicza nie powinno w naszem mieście zabraknąć głosu przedstawiciela blisko 10-ciu miljonów tych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy należą do mniejszości narodowych.

Niestety, nie posiadam w tej chwili upoważnienia oficjalnego tej blisko trzeciej części ludności całej Polski. Żywię jednak głębokie przekonanie, że z uwagami, które tutaj wypowiem, solidaryzuje się prawie cała trzymiljonowa rzesza obywateli polskich narodowości żydowskiej oraz wszystkie te ugrupowania z pośród innych mniejszości narodowych w Polsce, które szczerze potępiają zarówno morderstwo, dokonane na osobie ś. p. Prezydenta Narutowicza, jak i morderstwo, niedawno dokonane na osobie ś.p. posła Tadeusza Hołówki.

Nie występuję bynajmniej w imieniu tych ugrupowań, które dążą do oderwania od Rzeczypospolitej Polskiej jakiejkolwiek jej części, ani też w imieniu grup komunistycznych.

Wyrażam więc przedewszystkiem gorące pragnienie, aby w jak najbliższej przyszłości nietylko Żydzi, ale także 90 procent, albo i więcej, z pośród innych mniejszości narodowych w Polsce uznało i szczerze uznać mogło Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską za swoją prawdziwą matkę, a siebie za jej wiernych, pracowitych i kochających synów.

Daj Boże, aby jak najrychlej każdy obywatel Rzeczypospolitej tak się ustosunkował do Polski, jak to czyni wobec swojej republiki obywatel trójjęzycznej Szwajcarji i wielojęzycznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

A właśnie ś.p. Prezydent Gabrjel Narutowicz, jako Polak, który długie lata przebywał i pracował w Szwajcarji, miał dużo danych ku temu, aby wcześniej, niż kto inny rozwiązać pomyślnie sprawę 10 miljonów mniejszości narodowych w Polsce, na sposób niegorszy od metod szwajcarskich i północno-amerykańskich.

Gdyby nie zginął tragicznie przed 9 ciu laty ś.p. Prezydent Narutowicz, to prawdopodobnie nie byłoby już dzisiaj sabotażystów ukraińskich, nie byłoby w roku 1924-tym bombowego zamachu Ukraińca Olszańskiego na goszczącego we Lwowie Prezydenta Wojciechowskiego, nie byłoby mordu na osobie ś.p. posła Tadeusza Hołówki. Sprawa ukraińska i białoruska byłaby pomyślnie rozwiązana zarówno ku zadowoleniu znakomitej większości społeczeństwa polskiego, jak i większości polskich Ukraińców i Białorusinów.

Niestety, fanatyk Eligjusz Niewiadomski, podżegany przez niemniej fanatyczną prasę skrajnie-prawicową, zamordował Wielkiego Człowieka i Wielkiego Polskiego Patrjotę, byłego dwukrotnego, a raczej sześciokrotnego ministra Rzeczypospolitej.

Było to nietylko morderstwo, ale straszne ojcobójstwo, gdyż zamordowano Najwyższego Dostojnika Zmartwychwstałej Polski, Głowę Państwa, w którego pieczy pozostawało życie i dobrobyt 30 miljonów obywateli i obywatelek polskich. A zabito Go przedewszystkiem z tej przyczyny, że na tego człowieka bez skazy oddane zostały w Zgromadzeniu Narodowem, oprócz głosów całego centrum polskiego i polskiej lewicy, a więc całego stronnictwa „Piasta", całej Narodowej Partji Robotniczej, całego stronnictwa „Wyzwolenia" i Polskiej Partji Socjalistycznej, także głosy mniejszości narodowych, a nie głosy skrajnej prawicy.

Straszne to skrytobójstwo, odsunęło na długie lata zagadnienie pomyślnego załatwienia w Polsce sprawy narodowościowej.

Jak wiadomo, ś. p. Gabrjel Narutowicz, któremu carska Rosja nie zezwoliła na powrót do Kraju ojczystego, mieszkał i pracował przez 30 lat w Szwajcarji; tam okrył się sławą europejską, jako wybitny uczony i wytrawny inżynier, budowniczy dróg wodnych i twórca największych elektrowni Europy.

Pozatem Narutowicz przez całe życie współpracował na obczyźnie dla wielkiej idei wskrzeszenia Polski, współpracował także z prof. Ignacym Mościckim, obecnym Prezydentem Rzeczypospolitej, a potem z wielkimi jałmużnikami Polski — Henrykiem Sienkiewiczem i mecenasem Antonim Osuchowskim.

W roku 1919 Gabrjel Narutowicz dobrowolnie porzuca zdobytą w Szwajcarji wielką sławę i majątek i poświęca się bezpośrednio ciężkiej, znojnej służbie społecznej dla dobra Zmartwychwstałej Rzeczypospolitej Polskiej.

Powołany zostaje przez Wielkiego Budowniczego Polski, Naczelnika Państwa — Józefa Piłsudskiego na stanowisko ministra robót publicznych, a potem ministra spraw zagranicznych. Mandat ministra piastuje Narutowicz w łonie 6-ciu zmieniających się gabinetów ministerjalnych.

I gdy ten Wielki Polak zostaje w grudniu 1922 roku obrany Prezydentem Rzeczypospolitej przez pierwsze Zgromadzenie Narodowe Zmartwychwstałej Polski, ginie po tygodniu od kuli fanatyka, jako rzekoma „zapora" Polski.

Tak, była to wielka i potężna zapora, ale tylko dla „karłów zaplutych", dla ludzi małych i dla tych fałszywych patrjotów, którzy nie potrafili budować Polski Wielkiej, Mocarnej i Potężnej, silnej nietylko dzięki swoim siłom zbrojnym, ale dzięki jedności i zgodnej współpracy zamieszkujących Polskę obywateli różnych języków, wyznań i narodowości. Nie potrafili zbudować Polski, garnącej do siebie wszystkie swoje dzieci, lecz chcieli budować Polskę na wzór carskiej Rosji przedwojennej, która dla „inorodców" i inowierców posiadała tylko nahajkę, katorgę i szubienicę...

Dlatego to w imieniu obywateli, należących do mniejszości narodowych a miłujących Polskę narówni z najlepszymi patrjotami narodowości polskiej, składam najgłębszy hołd cieniom Wielkiego Męczennika, który zginął na najwyższym posterunku dlatego, że chciał służyć i służył wiernie i uczciwie całej Wielkiej 30 miljonowej Polsce Mocarstwowej.

Niechaj więc istotnie pamięć Pierwszego Wielkiego Męczennika idei Polski Mocarstwowej — Prezydenta Gabrjela Narutowicza — będzie nam jak najświętszą!

Dr. Leon Guttman.

Babska wojna. W ostatnich czasach, w wieku pary i elektryczności, a zwłaszcza w dobie emancypacji kobiet dochodzi bardzo często do „wojny bab". P. Anna Wyga (Przemysłowa 8) poturbowała w takiej wojnie, dotkliwie swą sąsiadkę p. Władysławę Łągiewkę. Policja zajęła się uspokojeniem wojowniczej niewiasty.

Brzydka historja ze skradzionym pierścionkiem. Młode panie, zawierające znajomość z mężczyznami, winny być ostrożne w doborze towarzystwa P. Marja Zatoń (Mokra 12) spotkała się niedawno ze swym przygodnym znajomym, p. Franciszkiem Jamborem (Wiejska 12). Pan Franciszek, jak to przystało na światowego młodziana, ściskał i całował zapewne p. Marję po rękach, kroniki milczą jak to było, faktem jest jednak, że p. Franciszek w czasie rozmowy ściągnął swej sympatji z palca pierścionek złoty, wartości 30 złotych i mimo kilkakrotnych upomnień ze strony panny Mani, nie chciał go jej zwrócić. Panna Zatoń straciła wreszcie cierpliwość i oskarżyła u policji sprytnego „fauna" o kradzież pierścionka. Policja postara się odebrać odeń skradziony przedmiot i oduczyć go podobnych „występów"

Ładny zięć! P. Szyja Warszawski posiadał kłopoty pieniężne. Któż ich w dzisiejszych czasach nie posiada? Ponieważ p. Szyja był żonaty z córką p. Gotlieba Hercka (Strażacka 25), postanowił mu się zwierzyć z chwilowych kłopotów i poprosić go zarazem o pożyczkę. Pan Hercke czy to nie mógł, czy też pieniędzy nie posiadał — odmówił stanowczo udzielenia jakiejkolwiek pożyczki. Wówczas pomysłowy zięć wybrał się do swego teścia z wizytą i „zwędził" mu czek na 70 dolarów amerykańskich, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Pan Herck zwrócił się z prośbą o pomoc do policji, wskutek czego ta wszczęła pościg za będącym w kłopotach finansowych zięciem.

Przychwycenie znacznego przemytu. Nocy dzisiejszej straż graniczna wpadła na drodze od Lublińca do Częstochowy na ślad przemytników, którzy, widząc się zagrożonymi, porzucili wielki worek, zawierający 50 kilo rodzynków, przemyconych z Niemiec. Dalsze szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Czyje rzeczy? W tut. Wydziale Śledczym (Lubliniecka 14), znajdują się do odebrania: znaleziona portmonetka z zawartością pieniędzy oraz para pantofli. Powyższe przedmioty można odebrać za uprzedniem udowodnieniem własności, w ciągu 7-miu dni.

Kradzieże. Z nowobudującego się domu przy ul. Sląskiej 15, nieznani złodzieje skradli p. Romanowi Trawińskiemu (Kościuszki 34) 10 arkuszy blachy cynkowej, wartości 96 złotych.

— Z komórki p. Aleksandry Lemańskiej (Wesoła 20), w czasie jej nieobecności skradziono 8 ryb wartości 8 zł. O kradzież podejrzewają niejakiego Gajdokowskiego, zam. przy ul. Wesołej.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Nagły zgon na drodze.

W Parzymiechach zmarł nagle na drodze powracający z pracy w majątku Parzymiechy 62-letni Andrzej Kłosek. Władze prowadzą dochodzenie, aby ustalić przyczynę nagłego zgonu.

Niespodziewana śmierć wieśniaczki.

We wsi Danków, gm. Lipie zmarła nagle 52 letnia Marjanna Luniak. Jak stwierdziło dochodzenie, Luniak zmarła wskutek ataku sercowego.

Pożar od iskry z komina.

We wsi Rębielice Szlacheckie, w zabudowaniach p. Marcina Szczepaniaka powstał pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny i dwa chlewiki. Straty wynoszą 500 złotych.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał od iskry z wadliwie urządzonego komina.

Obwieszczenie Nr. 473-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 10 października 1931 o godz. 10 zrana we wsi i gminie Dźbów, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA ZEMBIKA za dług Józefowi Mikke, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 600 zł., należących do tegoż Jana Zembika, a mianowicie: 2 krów.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 17 września 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 1509-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 13 października 1931 r. o godz. 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Pięknej Nr. 28 na Ostatnim Groszu w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach STANISŁAWA MATUSZCZAKA za dług Powiatowej Kasie Chorych w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 731 zł., należących do tegoż Stanisława Matuszczaka, a mianowicie: urządzenia sklep. i mebli

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 17 września 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Kącik gospodarski

Zagranicą jeszcze gorzej.

Zmora przesilenia gospodarczego, jaka zawisła nad światem, a daje się we znaki niemal wszędzie w większym lub mniejszym stopniu — jest powodem rozlicznych zmian, jakie zachodzą w stosunkach politycznych różnych krajów.

Możemy to z dumą powiedzieć, że właśnie u nas, w naszem państwie, przesilenie gospodarcze, acz ciężkie i długotrwałe, dotychczas nie spowodowało głębszego wstrząsu i nie wytrąciło z równowagi zarówno tych, którzy sterują państwem, ani tych warstw społecznych, które w przetrwaniu ciężkich czasów widzą jedyny sposób wyjścia z kryzysu. Natomiast gdzieindziej, tam, gdzie — zdawałoby się — o wiele są mocniejsze podstawy gospodarcze, dostrzegamy różne objawy groźnego załamania się.

Widzieliśmy więc, jak to w Niemczech załamała się waluta, bankrutowały najmocniejsze banki i nie wypłacano wkładów oszczędnościowych tym, którzy całe życie pracowali, by sobie coś na stare lata zaoszczędzić.

Widzimy też obecnie, jak najmocniejsze i najzasobniejsze — zdawałoby się — państwo, jak Anglja, dożyła chwili, w której deficyt budżetowy wynosi dwa razy tyle, ile Polska wogóle wydaje na swoje potrzeby! Największa instytucja finansowa na świecie (Bank angielski) nie jest w stanie utrzymać waluty (funta szterlinga) i mimo niedawnej pomocy zagranicznej (50 miljonów funtów, t. j. przeszło 2.000 miljonów złotych) znów puka o pożyczkę zagraniczną, by uratować się przed bankructwem. To też następstwem tego było w ostatnich dniach że rząd angielski, który od r. 1929 był w ręku partji socjalistycznej, musiał ustąpić. Padł on pod obuchem klęski bezrobocia i widma upadku waluty, dowodząc zresztą, że próba rządów socjalistycznych nie wiedzie do celu, że obietnice socjalistów, iż zdołają wywieść lud z kłopotów, nie ziszczają się. Anglicy są zmuszeni zmienić kurs dotychczasowej polityki gospodarczej rządu socjalistycznego, jeśli chcą się uratować.

Widzimy dalej bardzo ciekawy objaw na świecie. Oto coraz bardziej przenika ludzkość przekonanie, że w tak ciężkich warunkach, w jakich świat się znalazł, wobec szalejącego bezrobocia na wsi i w mieście — trzeba coraz bardziej podkreślać tak zwaną „politykę pokojową", a ostro przeciwstawiać się wszystkim, którzy mogliby wzniecić gdziekolwiek pożogę wojenną. Od szeregu też tygodni widzimy konkretne usiłowania w tym kierunku.

Odczuli to naprzykład Niemcy, kiedy zwrócili się do Francji o pomoc finansową, a kiedy im stanowczo odpowiedziano: tak, pomoc dostaniecie, ale pod jednym warunkiem: dajcie gwarancję, że prowadzić będziecie politykę rzetelnie pokojową, że wyrzekniecie się budowania olbrzymich wojennych okrętów na morzu, że nie będziecie popierali za pieniądze państwowe wojskowych bojówek, a przedewszystkiem, że wyrzekniecie się odwetowych planów zagrabienia tych ziem (jak np. Pomorza), które należą do innych państw.

Widzimy to też w ostatnich dniach na innych jeszcze przykładach. Coraz głośniej jest o rozmowach, jakie prowadzone są między Paryżem a Moskwą, a mają one doprowadzić do układu handlowego. W ostatnich zaś dniach zaszedł bardzo ważny fakt: Oto nasz poseł w Moskwie przedłożył rządowi sowieckiemu projekt t. zw. „paktu o nieagresji", to jest takiego układu, któryby raz na zawsze ustalił, że wszelkie spory między nami a naszym wschodnim sąsiadem będą załatwiane w drodze pokojowej, a nigdy wojennej.

Widzimy więc: pod obuchem kryzysu gospodarczego rosną i utrwalają się z jednej strony dążności pokojowe, a ponadto padają, bo utrzymać się nie mogą, takie kierunki polityczne (jak np. rząd socjalistyczny w Anglji), które nie są w stanie skutecznie zapobiec następstwom kryzysu gospodarczego.

I dopiero w świetle tego, co się dzieje na świecie (np. w Niemczech i Anglji), oceniać trzeba nasze krajowe stosunki i wysiłek naszych władz rządowych, by nietylko że utrzymać mocno naszą walutę, nie dopuścić do deficytu w naszym budżecie państwowym, ale równocześnie pomagać wszystkim warstwom społeczeństwa w przetrzymaniu okresu tego ciężkiego przesilenia.

Bartłomiej Marciniak
ze Słodowca.

Niemcom grozi wyludnienie.

Jak wyglądać będzie Europa za 50 lat według przepowiedni uczonych niemieckich.

Uczeni, biologowie i ekonomiści, statystycy, lekarze i t. d., zgromadzeni na zamkniętym właśnie przed kilku dniami w Rzymie „Międzynarodowym kongresie zaludnienia", w którym wzięło udział 28 rządów, 27 uniwersytetów i 22 instytucje naukowe różnego rodzaju i z różnych krajów, doszli zgodnie do wniosku, że rasie białej w ciągu 50 — 60 lat grozi stopniowe zanikanie.

300 przeszło referatów, rozpatrywanych w 8-miu komisjach, dało podstawę do takich wniosków, których rzecznikami byli: Włoch Corradi Gini, przezydent kongresu, dalej Francuz Fernand Boverat i Niemiec dr. Burgdorfer, dyrektor statystyki Rzeszy niemieckiej.

Wszyscy oni, opierając się przedewszystkiem na najbogatszym materjale d-ra Burgdorfera, przyszli do przekonania, że czynniki wyludnienia istnieją w całej prawie Europie, a zwłaszcza we Francji, Szwecji, Szwajcarji, Austrji, Węgrzech, Norwegji, Danji i Belgji.

Lepsze widoki przyszłości są we Włoszech i w Polsce, na pierwszem miejscu, a prócz nich może jeszcze w Rosji, Portugalji i Hiszpanji. Nielepiej zaś, niż w Europie, jest w Stanach Zjednoczonych, które wprawdzie dopiero za lat czterdzieści mają osiągnąć maximum ludności 144 miljony (dziś 122 miljony), ale potem zaczną się systematycznie i to w przyśpieszonem tempie wyludniać.

Wedle d-ra Burgdorfera, Niemcy już teraz się wyludniają, bo wzrost ludności wynosi 14.8 na tysiąc, podczas gdy śmiertelność wyraża się w cyfrze 17.4 promil, a zatem, biorąc to wyludnienie „netto" jedynie w rachubę, uczony ów dochodzi do wniosku, iż Niemcy, które mają teraz 64 miljony ludności, osiągną wprawdzie maximum jej, to jest 69 miljonów, w r. 1960, ale w r. 2000 spadną do 66 miljonów i dalej spadać będą.

Jeżeli zaś uwzględnimy wyludnienie „brutto", t. j. jeżeli wliczymy przewidywane obniżenie się o 25 proc. płodności kobiet w najbliższym okresie, to Niemcy w r. 2000 będą miały już tylko 46 miljonów ludności.

Takie wyludnienie się pewnych krajów i jednych ras na korzyść innych, musi odegrać doniosłą rolę w losach świata.

ZE SWIATA.

Wielki Berlin.

Ostatnie obliczenie mieszkańców stolicy Niemiec, zrobione 1 września, wykazuje liczbę 4.288.582 mieszkańców. Tym sposobem jest Berlin, co do ilości mieszkańców, drugim po Londynie, miastem w Europie, a trzecim — (Londyn — Nowy Jork) na świecie. Jednakże jak już donosiliśmy, Berlin wzrósł tak niepozornie, dzięki wcieleniu do miasta wszystkich przedmieść, liczących przeszło miljon mieszkańców. Paryż byłby liczniejszem miastem, gdyby i jego przedmieścia włączono do stolicy. Obecnie liczy Paryż blisko 3 miljony mieszkańców; po włączeniu przedmieść (które nie życzą sobie tego włączenia), miałby 4 i pół miljona mieszkańców.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 24 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Przegląd czasopism kobiecych.
15.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Tr. z Teatru Narodowego w Belgradzie
22.00 Słuchowisko z ok. święta jugosłowiańskiego p.t. „Jutrznia".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 24 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 28)

Przez chwilę sądziliśmy, że policji udało się równie szczęśliwie i sprytnie złapać Branda i Doljaninę, jak schwytała trzech naszych towarzyszy w willi „Marinette". Mogłem jednak otrzymać niezbite dowody, że sędzia śledczy Mutot wie nie więcej, niż my o zniknięciu Doljaninej i Oskara Branda. — Co do naszej trójki schwytanej w Vichy wiem, że jest więziona w Paryżu i że nie chcą rozgłaszać o porwaniu Bréautiera; władze postarają się dyskretnie sprzątnąć biedaków. Zresztą z ich strony nie mamy się czego obawiać. Daliby się udusić zanimby powiedzieli jedno niebezpieczne dla nas słowo.

— Słowem, po zebraniu tych wszystkich faktów ma się niezbity dowód wejścia w grę jakichś nieznanych nam, a potężnych czynników. Bréautier, którego już trzymaliśmy, ma w rękach atuty, które przesądziły jego wygraną. Gdybym nie był takim pozytywistą, począłbym chyba wierzyć w nadprzyrodzoną moc...

— Ja w nią wierzę — odezwał się Rolf.

— Rolfie, jesteś osioł — rzekł krótko Durgany. — Myśl lepiej o tem, żebyś mocno bił, gdy ci każą.

— Jakież więc jest twoje zdanie — pytał Maks — i od czego myślisz zacząć? Co do mnie uważam, że na jakiś czas powinniśmy zaprzestać działania, udać trupów, zaczekać...

— Kto był ten człowiek, któregoście wzięli razem z Bréautierem — przerwał Durgany.

— Jeden z jego przyjaciół.

— A dalej?

— Nazywał go Olivierem.

— Nic ponadto niewiadomo?

— Tam do licha, mieliśmy dość zajęcia z Bréautierem.

— Dziś wieczór jeszcze muszę mieć ścisłe dane o tym Olivierze. Nie powinienem był nawet przypominać ci tego. Zrozumiano?

— Słucham, szefie. A pozatem nie ruszamy się, czekamy?

— Czekanie! Doskonaleś to wymyślił! idjoto!... Przeciwnie teraz należy działać z całą stanowczością.

— Jakie rozkazy?

— Otrzymasz je dziś wieczór. Będziecie ze mną jedli obiad u Paula. Chcę wam kogoś przedstawić. Zarezerwowałem gabinet numer 13. Doskonale się tam rozmawia i nie trzeba się obawiać niepowołanych uszu. Więc do wieczora o godzinie 8 mej. I proszę cię, Maksie, żebyś mnie mógł dokładnie poinformować o tym Olivierze.

— Możesz liczyć na to w zupełności.

Rozmowa wydawała się skończoną.

Atletyczny Rolf już był przy drzwiach, gdy tamten stał jeszcze w miejscu.

— O co chodzi, Maksie — zapytał Durgany — chcesz mi jeszcze co powiedzieć?

— Tak, szefie.

— No więc prędzej.

— Wiesz, szefie, że żaden z twych współpracowników nie ceni cię tak, jak ja. Jesteś władcą nad władcami.

— Do rzeczy, Maksie, do rzeczy! Mówisz mi komplementy.., To też sądzę, że masz mi coś do zarzucenia. Nie krępuj się, powiedz, co ci leży na sercu. Możesz mówić prosto z mostu, tembardziej, iż wiesz, o co chodzi.

— Człowiek, który dokonał tego, co ty, jest czemś więcej, niż asem w kartach. Przyznam się jednak, że mi się od początku nie podobała ta cała operacja, co nam spaliła na panewce. Kazałeś usunąć Rivolata i postawić Bréautiera w takie warunki, by musiał przyjąć twoje ultimatum. Usłuchano cię, jak zwykle bez dyskusji. A teraz muszę ci powiedzieć, że nikt nic nie rozumiał. Ja pierwszy! Jakto?, myśleliśmy, Bréautier złapał się na wędkę, za parę dni będzie już mężem Doljaninej... Inaczej mówiąc minister kolonij republiki francuskiej był woskiem w naszych rękach. A tu w przeddzień tego świetnego zwycięstwa, które należy zawdzięczać umiejętności Doljaninej, a twemu kierownictwu, wszystko się załamuje, gdyż chcesz działać zbyt szybko, żądając od Bréautiera niezwłocznego zwolnienia twego przyjaciela Narwy. Narwa!... Toć Doljanina byłaby go zwolniła po ślubie. A nawet... Nawet jeśli ci tak bardzo chodziło o niezwłoczne wypuszczenie go, czemu poprostu nie kazałeś Doljaninej wymóc tego w określonym terminie? Byłoby się jej to napewno udało.

— Milcz! — krzyknął Durgany z wściekłością. — Miałem swoje powody do wydania wam tych, a nie innych rozkazów. Cieszcie się, że nie oberwaliście za waszą niezręczność... Rozpoczynamy grę tak wielką, że w porównaniu z nią wasza przegrana jest niczem. A tu trzeba będzie zwyciężyć, choćbyście mieli wszyscy zdechnąć. Do wieczora...

Durgany w gniewie był istotą nie mniej imponującą, jak straszną. Podwładni jego, w rodzaju Maksa i Rolfa, bynajmniej nie pierwsi lepsi pod względem rozumu i energji — drżeli przed szefem, który potrafił być miły i elegancki, lecz bywał straszny.

Gdy Maks i Rolf wychodzili z hotelu, minął ich chłopak z gazetami, wykrzykując drugie wydanie pisma wieczornego. Maks kupił. W wiadomościach z ostatniej chwili zamieszczono notatkę treści następującej:

„W chwili składania numeru, dowiadujemy się, że Jean Gaspard, morderca Rivolata popełnił samobójstwo w celi więziennej. Badania wykazały, że woźny otruł się za pomocą trucizny, którą udało mu się ukryć w ubraniu".

— Biedaczysko! — wyrzekł Rolf ze współczuciem, przeczytawszy notatkę.

— Biedaczysko! — powtórzył Maks zupełnie odmiennym tonem. Toć powinien był wziąć odrazu trutkę. Nie byłby nas trzymał w niepewności przez tyle dni. Długo się namyślał, zanim spełnił swój obowiązek. W gruncie rzeczy było to jego obowiązkiem, z chwilą, gdy się dał złapać. Tak czy owak szef będzie zadowolony, a to najważniejsze.

— Faktem jest — rzekł Rolf — że szef nie był w najlepszym humorze. A gdyby mu tak doręczyć tę gazetę?

— Masz rację!

— Maks wrócił do hotelu, włożył pismo do koperty, zaadresowane na imię pana Durgany i dał gońcowi 5 franków, nakazawszy natychmiast odnieść pakiet adresatowi..

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99